

Łódź

CENA NUMERU
20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi

Mies. z dod. ilustr. 5 zł
Dla robotników 4 zł
Odosz. do domu 30 gr
Z dostawą poczt. 6 z
Poza Łodzią egz. 27 gr

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem

Redakcja i Administ.

w Łodzi

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-25

Konto P K O 60594

Red. przyjmuje od 5 —
Art. listów anonimowych
nie umieszcza się

1932 r.

PRAD

Sroda 28-go września

№ 258

60 mil. ZŁOTYCH DLA FABRYK ŁÓDZKICH?

Od dłuższego czasu między grupą finansistów holenderskich i przedstawicielami szeregu polskich fabryk włókienniczych i konferencyjnych toczą się rokowania w sprawie za silania fabryk polskich pożyczką około 60 milionów zł.

Pożyczka ta przeznaczona byłaby jako kapitał obrotowy dla tych fabryk polskich, które biorą udział w eksporcie do Holandji, a zwłaszcza do kolonii holenderskich, gdzie cieszą się dość dużym popytem tanie ubrania polskie, bielizna i obuwie.

Rokowania dobiegają końca. Należy się spodziewać, że w dniach najbliższych umowa będzie podpisana.

Z temi rozmowami łączy się częściowo rokowania w sprawie handlu kompensacyjnego między Polską i Holandją prowadzone

przez Izbę polsko-holenderską. Holandji chodzi o przywóz do Polski artykułów kolonialnych jak kawa, kakao, wino, winogron itp.

Zwołanie sesji Sejmu śląskiego.

Po co niewiadomo

„Monitor Polski” z dnia 27 b. m. zamieszcza zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o zwołaniu Sejmu śląskiego.

„Na podstawie art. 21 ustawy konstytu-

cyjnej z dnia 15 lipca 1920 roku, zawierającej statut organiczny województwa śląskiego (D. U. R. P. nr. 73 poz. 497) zwołuje sejm śląski do miasta Katowic na sesję od dnia 30 września 1932 r.

Warszawa, dn. 25 września 1932 r.
Prezydent Rzeczypospolitej

(—) I. Mościcki

Prezes Rady ministrów d. z.

(—) Wł. Zawadzki

WALKA O PUHAR GORDON-BENNETA

Polacy mają szanse zdobycia

Dnia 25 bm. o godz. 16-ej nastąpił start 20-go międzynarodowego lotu balonów kulistych imienia Gordon-Bennett. Ponieważ kierunek wiatru był południowo-zachodni, ogólnie się liczone, że lądowanie balonów nastąpi na terenie północnych Niemiec względnie państw Europy środkowej i wschodniej.

WARSZAWA, 27. 9.

W dniu wczorajszym o godz. 10,04 pod Bielanami w pobliżu Warszawy wylądował polski balon „Gdynia” z załogą porucznikiem Franciszkiem Hynkiem i porucznikiem Burzyńskim. Balon „Gdynia” po starcie znalazł się na wysokości 2500 metrów i na tej wysokości utrzymywał się do granicy Polski, gdzie „Gdynia” osiągnęła wysokość 4500 metrów.

Nad granicą Polski lotnicy przelecieli o godz. 5-ej. Lądowanie pod Warszawą nastąpiło ze względów technicznych. W czasie lotu w dniu wczorajszym lotnicy natknęli się na burzę, którą ominęli, unosząc się na znaczniejszą wysokość. Długość lotu „Gdyni” wynosi w przybliżeniu ponad 1100 klm.

WARSZAWA, 27. 9.

Balon szwedzki „Wiktor de Beauclair” z załogą kpt. Huber i porucznikiem Lochinger wylądował pod Kaliszem.

LUBLIN, 27. 9.

Wczoraj około godz. 16-ej polski balon „Polonia” osiadł na jeziorze Siemień w powiecie Radzyń o pół km od brzegu. Oba lotnicy uratowani.

WARSZAWA, 27. 9.

Balony biorące udział w locie Gordona-Bennetta zaczynają powoli opadać przeważnie

na terytorjum Polski. Jeden balon szwajcarski wylądował pod Kaliszem, drugi niemiecki pod Rawą Mazowiecką, trzeci francuski koło Radomia. Jak dotychczas, balon polski „Gdynia” osiągnął największą długość lotu. Należy jednak poczekać jeszcze na wiadomości o dalszych balonach, które nadejdą w ciągu dzisiejszego wieczora i noce.

Liczą się z tem, że niektóre balony zostaną zaniesione aż na teren Sowietów.

Według dalszych wiadomości, jakie nadeszły z trasy lotu balonów, o godzinie 16,43 wylądował na polach koło Piotrkowa balon francuski „L'Aventure”.

Balon szwajcarski „Helvetta”, na którym pokładzie znajdowała się poczta konkursu balonowego, wylądował o godzinie 11 rano w Niemczech pomiędzy Wuerzburgiem i Bambergiem.

O godz. 13,30 wylądował pomiędzy Piotrkowem a Gorzkowicami balon belgijski „Belgica”.

BAZYLEA, 27. 9.

Komisja sportowa obliczyła pierwsze wyniki tych balonów, które już wylądowały.

Pierwsze miejsce zajmuje balon polski „Gdynia” 1067 km, balon szwajcarski „Wiktor de Beauclair” 878 km, „Barmen” (Niemcy) 850 kilom, „Lafayette” (Francja) 778 kilom, „Deutschland” 748 km, „Brandenburg” 686 km.

W powietrzu znajdują się jeszcze balony amerykańskie.

x x x

Jednakże i Polacy mogą być jeszcze zdystansowani. Brak jest wiadomości o lądowa-

Bilet lotniczy za 11 złotych

WARSZAWA, 27. 9.

Z dniem 1 października wchodzi na polskich liniach lotniczych nowa zmniejszona taryfa. Bilet z Katowic do Warszawy będzie kosztował zł 40, z Katowic do Krakowa zł 11.

niu najgroźniejszego ich przeciwnika, Amerykanina Hilla, na balonie „U. S. Navy”.

Balon ten omal nie opadł wczoraj nad Warszawą, ale lotnicy wyrzucili wiele swoich bagazy, m. in. ciężka butla z tlenem i aparat do oddychania, linki, ładunki raketowe, pusty termos itp. Charakterystyczne jest też, że wyrzucili też ciężki tom ze spisem wszystkich latarni sygnałowych na dalekiej północy, aż do Grenlandji. Przygotowani byli zatem na wszystkie ewentualności. Po wyrzuceniu tych bagazy balon wniósł się. Po południu widziano go nad Warszawą, a potem — bardzo nisko lecącego nad Miłosną. Znaleziono rzeczy są w Aeroklubie Rzplitej.

Czy sportsmeni amerykańscy zdołali znaleźć dobry wiatr i mieli możność manewrowania w górę i w dół w poszukiwaniu szybkich prądów — niewiadomo.

Do ostatniej chwili nie nadeszła żadna wiadomość o ich wylądowaniu. Sądząc z ich determinacji — może obcięli kosz — i lecieli dalej na samych sznurach?

Amerykanie wszak walczą o zdobycie pucharu po raz trzeci.

Gandhi - przerwał głodówkę

LONDYN, 26. 9.
Rząd angielski zawiadomił telegraficznie parlament indyjski w Simli, że zgadza się na jego uchwałę w sprawie porozumienia pomiędzy Hindusami kastowymi a Parjasami co do kurjy wyborczych. W związku z powyższym głodówka Gandhiego stała się nieaktualnego.

BOMBAJ, 26. 9.
Wobec zaaprobowania przez Mac Do-

nalda układu, zawartego w Ponna, Gandhi zaprzestał głodówkę.

POONA, 26. 9.

Gandhi przygotowuje się do przyjęcia pokarmu. Lekarz zaleca mu spożywanie w małych dawkach soku z pomarańczy a następnie koziego mleka rozcieńczonego w gorącej wodzie.

Znowu zmiana ministra komunikacji?

WARSZAWA 27. 9.

Pogłoski o bliskiej jeszcze jednej rekonstrukcji Rządu utrzymują się w dalszym ciągu. Oprócz zmiany na stanowisku premiera mówi się także o definitywnym obsadzeniu ministerstwa Komunikacji którym obecnie kieruje p. Butkiewicz, przez wicemin. Gallota.

Jak wiadomo pozycja inż. Gallota w Rządzie jest tak silna, że z powodu konfliktów, z nim musiał ustąpić minister poprzedni

inż. Kuehn.

Dalsze redukcje

WARSZAWA 27. 9.

W ciągu ostatniego miesiąca otrzymało wypowiedzenie pracy blisko 2000 pracowników kolejowych Związek Zawodowy Kolejarzy wystąpił wobec tego do kierownika min. Komunikacji inż. Butkiewicza z memorjałem aby nieco oględniej stosowano redukcję

Afera sędziego Watora

Ponure światło na stosunki w sądownictwie

KRAKOW 27. 9.

Sensacyjna sprawa z sędzią śledczym Wátorem w Krakowie który prowadząc śledztwo w głośnej aferze kradzieży brylantów p. Ciunkiewiczowej otrzymał łapówkę 30,000 franków od francuskiego towarzystwa asekuracyjnego wywołała w Krakowie ogromne wściekniecie i krakowskie Zrzeszenie Sędziów i Prokuratorów ma zwołać osobne posiedzenie dla omówienia tego przykrego wypadku godzącego w honor zawodu sędziowskiego

Wobec zaś tego niezwykłego zwrotu w sprawie procesowej twierdza w kołach sądowych że śledztwo w sprawie Ciunkiewiczowej skierowane będzie ponownie do innego sędziego celem uzupełnienia i że również wznowione zostanie dochodzenie policyjne celem wykrycia sprawców kradzieży

P. Ciunkiewiczowa za pośrednictwem swych obrońców ma wytoczyć Francuskiemu Towarzystwu Asekuracyjnemu Lloyd w Paryżu proces o wynagrodzenie wszystkich strat moralnych i materialnych jakie poniosła.

TRAGICZNA ŚMIERĆ

Skutkiem krótkiego wzroku

WILNO, 26. 9.

Koło Lidy wydarzył się niezwykły wypadek tragicznej śmierci emerytowanego kapitana.

Kapitan Zakiewicz, który miał tak krótki wzrok, że bez szkieł nie odróżniał na 5 kroków poszczególnych przedmiotów, wybrał się w dniu 5 sierpnia r. b. na spacer w okolicy Lidy.

Uszedłszy, jak ustaliło śledztwo, około 5 km. rozebrał się na brzegu rzeki Lidzkiej i zdjawszy szkieł, popłynął. Po kąpieli wyszedł na brzeg w innym miejscu i rozpoczął uciążliwe i długotrwałe poszukiwania ubrania które z powodu słabego wzroku speliły na niczem.

W rezultacie kpt. Zakiewicz porzucił brzeg rzeki i udał się nago na poszukiwanie

jakiejś siedziby ludzkiej.

W wędrówce swej natrafił jednak na rozlane bagniste łąki, po których błądził, nie spotykając nikogo, oprócz dzieci, pasących bydło, które na widok nagusa uciekały, myśląc, że ma do czynienia z umyślowo chorym.

Tajemnicze zniknięcie kpt. Zakiewicza zaniepokoiło jego żonę, która złożyła odpowiedni meldunek w policji.

Ro kilku dniach policja wszczęła energiczne poszukiwania, które jednak nie dały rezultatu, gdyż wyczerpany głodem i błądzeniem po bagnie kapitan zmarł z głodu i zimna.

Dopiero, wczoraj t. j. po 5 tygodniach od chwili zaginięcia, wieśniacy odnaleźli przy padkowo ciało kpt. Zakiewicza, znajdujące się już w stanie zupełnego rozkładu.

ZAMUROWANE ZWŁOKI

W Nowym Jorku budzi niezwykłą sensację wyjaśnienie tajemniczego dotychczas morderstwa, którego ofiarą padła znana w tamtejszych kołach towarzyskich żona bardzo bogatego jubilera pani Dubois.

Pani Dubois zniknęła dnia 10 sierpnia br. w sposób zagatkowy z domu swego męża i dotychczas mimo energicznego śledztwa, władze bezpieczeństwa nie mogły natrafić na jej ślad.

Przed kilku dniami w letniej rezydencji dziny Dubois, w pięknym pałacu, położo-

nym nad jeziorem w stanie Massachusette, wykryto w piwnicy ślady poruszonej ziemi. Gdy odgarnięto świeżą niewierzchnię, natknęto się na ceglana warstwę, która nie była niczem innym tylko powalą grobu, gdzie zamurwane spoczywały zwłoki zamordowanej pani Dubois. Śmierć ofiary, jak stwierdziła obdukcja lekarska, nastąpiła przez uduszenie.

Bezpośrednio po tajemniczym zniknięciu pani Dubois śledztwo zwróciło się przeciw jej mężowi, który wielokrotnie wikał się w zeznaniach. Ponieważ jednak nie można mu

Na tle nędzy

WARSZAWA, 27. 9.

Wczoraj w zakładach introligatorskich firmy Kahl i Cless doszło do tragicznego wypadku. Zredukowany niedawno introligator Maskiewicz wszedłszy do introligatori ugodził kilkakrotnie nożem w pierś kierownika introligatori Sledzińskiego uważając go za sprawcę utraty pracy. Następnie zaś sam sobie poderżnął gardło. Obie ofiary tragicznego wypadku przewieziono do szpitala.

Jest to już drugi wypadek w Warszawie tego rodzaju. Pierwszym było zamordowanie dyrektora Zakładów Zyrardowskich Koehlera przez Blachowskiego również na tle redukcji.

Zamach w porcie

PARYŻ 27. 9.

W rybackim porcie marsejskim jacyś nieznani sprawcy otworzyli krany w dwóch wielkich zbiornikach naftowych wypuszczając do wody przeszło 3,000 ton nafty.

Ponieważ w porcie stała wielka ilość statków rybackich mogło dojść do poważnej katastrofy z chwilą gdyby znajdująca się na powierzchni wody nafta uległa w przypadkowy sposób zapaleniu.

Policja gorliwie poszukuje sprawców tego niezwykłego czynu.

Co jest

Wymowną charakterystyką sytuacji obecnej jest lista nowych licytacji, wyznaczonych przez komorników warszawskich. W bieżącym tygodniu przewidziane są między innymi: licytacja starych win ze słynnych piwnic Fukiera datujących jeszcze z XIV w.

Wina oszacowano na 14,000 złotych. Dalej ma być za podatki sprzedana cała stajnia koni wyścigowych hodowcy Peretjakowicza i wreszcie zafantowane zostały rzeźby z pracowni znanego rzeźbiarza Kuny.

Duże wrażenie wśród szerokiej kół Warszawy wywołała również wiadomość, że znane zakłady cukiernicze pod firmą „Lours” zwróciły się o nadzór sądowy.

Ciągnięcie loterii państwowej

25.000 zł Nr. 88144.

15.000 zł Nr. 106785.

10.000 zł Nr. 42733.

Po 3000 zł Nr. 9585 37023 114318.

Po 2000 zł Nr. 6817 16719 29290 51298

51612 55884 83158 83915 114537 121668 133700

149766.

Po 1000 zł Nr. 338 2615 3139 12586

20388 23681 26739 29138 30219 30926 32807

38076 41585 42203 51884 57597 63891 67576

67673 70113 70718 71206 71607 81515 82116

83898 89262 90692 91258 93384 99762 101118

105078 106342 116878 129322 134770 147857

149873.

było udowodnić morderstwa, pozostawiono go na wolnej stopie, rozłożono jednak nad nim ścisły dozór.

Natychmiast po wykryciu zwłok zamordowanej jubilera Dubois wystrzałem z rewolweru położył kres swemu życiu.

BANANY

W szeroko zakrojonej dyskusji gospodarczej wszyscy godzą się na jedno: pierwszym warunkiem poprawy jest zamknięcie „nożyce”. Wprawdzie p. Wielowieyski imieniem rolników chciałby te nożyce zamknąć ku dołowi przez zmniejszenie cen przemysłowych, a p. Natanson w imieniu przemysłu doradza podniesienie cen rolnych, ale — koniec końców — chodzi o to, aby przez takie czy inne zamknięcie nożyce uciąć łeb hydrze kryzysu.

Nie tylko popularniejszy, ale i realniejszy jest pierwszy sposób, a mianowicie obniżenie cen przemysłowych: głównie kartelowych, gdyż inne trzymają się dość blisko wskaźnika cen rolnych. Ostatecznie nawet obrońcy przemysłu zgodziliby się na to, gdyby równocześnie nastąpiło zmniejszenie ciężarów publicznych, a więc przede wszystkim podatków, zarówno bezpośrednich, jak i pośrednich, ukrytych w różnych opłatach, świadczeniach, taryfach i cenach artykułów monopolowych.

Gdyby o intencjach rządu sądzić z oddanej mu prasy, to zdawałoby się, że rząd zmierza do ustalenia cen na niskim poziomie przez równomierne obniżenie tak cen kartelowych, jak stopy procentowej, taryf i świadczeń socjalnych. O obniżeniu podatków państwowych wprawdzie ze względów budżetowych nie mówi się, ale za to uznaje się konieczność zmniejszenia obciążeń samorządowych.

Tak stawia tę sprawę w „Gazecie Polskiej” b. minister skarbu, p. Matuszewski. Ale ten sam p. Matuszewski jest członkiem t. zw. komisji uzdrowienia gospodarki komunalnej, która niedawno, celem ratowania finansów miast, wsi i powiatów, wystąpiła z projektem „powszechnego podatku obywatelskiego”, zbliżonego pod względem konstrukcji do dawnego „pogłównego”, a obecnie znowu proponuje specjalny podatek na cele opieki społecznej, w szczególności na pokrywanie kosztów leczenia ubogich.

Nie wdając się narazie w ocenę tych projektów pod kątem stanu finansów samorządu i potrzeb społecznych, ograniczamy się do stwierdzenia, że wysunięcie ich w obecnej chwili jest całkowicie sprzeczne z usiłowaniami niżki cen. Podatki nie zamykają nożyc, ale je jeszcze szerzej otwierają — pisze „Gaz. Warsz.”.

Podobnie i monopole, których oddziaływanie na ceny jest podwójnie szkodliwe, gdyż poza wysokimi cenami własnymi zawierają one także ograniczenie prywatnego gospodarstwa, czyli zwięźlenie powierzchni ciśnienia ciężarów publicznych, a tem samem podwyższenia kosztów produkcji artykułów nieobjętych tych przez gospodarkę państwa, względnie grup uprzywilejowanych. Ogólne zmniejszenie cen wymaga nie tylko obniżenia cen monopolowych, ale wogóle zmniejszenia zakresu gospodarki monopolowej.

A tymczasem dowiadujemy się o pomysłach tworzenia nowych monopolii. Obok kawy, do której znowu się powraca, mówi się także o owocach południowych, w szczególności — bananach, dla których ma być stworzona jakaś nowoczesna „dojrzewalnia”, istnieje projekt utworzenia w Gdyni wielkiej centrali południowych owoców, przeznaczonej nie tylko dla Polski, ale i dla sąsiednich kra-

jów, a opartej na faktycznym monopolu i ulgach celnych. W związku z tą centralą rozchodzą się wieści o nowej pożyczce. „pomarańczowej”.

„Nożyce” jednak obcinające banany i głowy obywateli, skazanych na „pogłowne”, są bezsilne w walce z kryzysem. Najwyższy czas

aby czynniki odpowiedzialne za kierownictwo życia gospodarczego, opracowały i zaczęły wykonywać jakiś jednolity program gospodarczy. Program taki oczywiście nie może opierać się na nowych podatkach i monopolach. A już żadną miarą nie powinien on jednym obcinać głowy, a drugim przynosić — banany.

Objawy nieprawdopodobnej nędzy

Policja w Gołonogu (pow. Będziński), widząc dość często spacerującego po cmentarzu katolickim jakiegoś nieznanego mężczyznę, zaczęła go śledzić. Śledzony jednak w labiryncie grobów przepadał zawsze tak, jakby się zapadał w ziemię.

Przez dłuższy czas nie można było ująć tajemniczego osobnika, o którym w międzyczasie poczęły krążyć w okolicy niezwykle wprost wieści.

Na cmentarzu urządzono czaty. Przez dłuższy czas i to nie pomagało, policja jednak nie dała za wygraną i cierpliwie czekała.

Wreszcie czatujący pewnego wieczora policjant spostrzegł w pewnym grobie niesamowicie błyszczące światelko. W pierwszej chwili ogarnął go nieopisany lęk, przewyciężywszy jednak obawę, zbliżył się do światelka i zaglądnął do wnętrza oświetlonego grobu ujrzał straszny obraz.

W grobowcu, w kącie stała mała kamienna trumienka, obok na środku znajdowała się druga duża i otwarta trumna, w której

przewrócony na bok, spoczywał nieboszczyk. Na miejscu zjawilo się jeszcze kilku policjantów, przyczem jeden z nich małym otworem w murze, dostał się do wnętrza grobu. Dotknawszy się „nieboszczyka”, ze zdumieniem stwierdził, iż jest to żywy człowiek. Przebudzony ze snu, usiadł w trumnie patrząc kto mu przerwał wypoczynek.

Tak się okazało, był to 31 letni Jan Paździński który przed dwoma laty przybył do Zagłębia z Łowicza,

Z braku schronienia wtargnął do starego grobowca rodzinnego Torbusów, zbudowanego w roku 1870 i wyeksmitowawszy nieboszczyka, urządził sobie w trumnie wspaniałe łożo. „Dom” swój wyposażył w lampę, ręcznik, wodę, mydło, koc, przybory do golenia zaopatrzył w jedzenie itd. tak, że było mu „dosyć” wygodnie.

Ale żywemu nie pozwolono mieszkać między nieboszczykami wobec czego biedaką przetransportowano do komisariatu policyjnego.

Przed procesem brzeskim

P. Mackiewicz snuje w „Słowie” porównanie między Gandhim a „więźniami brzeskimi”.

„Porównanie ich z Gandhim wypada błado. Nie ten charakter. Jak się słyszało od tyłu lat takiego Barlickiego, jak ryczał, jak lew, jak wydzierał się, jak bohater grecki, a potem w związku z męczeństwami brzeskimi doszło do naszych uszu o nim tyle rzeczy zupełnie prozaicznych. Pasowano na męczenników pp. więźniów brzeskich — zgoda, ale nie na męczenników dobrowolnych, jak Gandhi. Pomiedzy ich ideałami a względami na swoje osoby zachodziła dysproporcja, której niema u Gandhiego,

który w zupełnie inny sposób stosunek tych dwóch rzeczy do siebie uregulował. Gotowi jesteśmy powiedzieć, że kto za własny frazes bezwzględnie w każdej chwili oddać gotów swe życie, jak Gandhi, ten ma wielkie dane zwycięstwa, dla kogo frazes nie ma nic do czynienia z chęcią osobistego poświęcenia się, ten w piersiach nosi zaród swej klęski. I dlatego Brześć był może przykrą, ale głęboką nauką, którą nam dał wielki sceptyk i wielki znawca natury ludzkiej — Józef Piłsudski.”

Jeśli się zna kulisy więzienia brzeskiego, to doprawdy nie wiadomo, czego chce p. Mackiewicz od więźniów brzeskich.

Fałszywe bursztyny

Fałszywe bursztyny składają się z małych kich cząstek prawdziwego bursztynu stopionych w temperaturze 200 stop. C, pod ciśnieniem 1000 atmosfer. Naśladują one ładując prawdziwe bursztyny dopiero pod mikroskopem widzi się różnicę. Jako prawdziwy bursztyn sprzedają także kopal, jasno żółtą żywicę ze wschodniej Afryki. Kopal rozpuszcza się w spirytusie i staje się lepki — Morze Bałtyckie dostarcza także żywicy zwanej gedenitem i sprzedawanej za bursztyn; gedenitem nie jest twardy i łatwo daje się rozpoznać. Najlepsze gatunki bursztynu znajdują się w Sycylii; blaskiem barwą i pięknoscia przewyższają wszystkie inne. Pięknego bursztynu dostarcza także Rumunia; jest on żółto brązowy i natny zowie się rumainit. W Ameryce odkryto tylko w Meksyku. W Azji znajdują się wielkie jego pokłady w górnej Birnie w okolicach b. m. to dotąd zbadanych Japonia tak

że go posiada. W Królestwie jest tylko w okolicach Ostrołaki



KRAJ DALAJ-LAMY

Gaz z kawy

Dziwna mieszanina azjatycka

Tybet, który do niedawna był dla Europejczyka zamkniętą księgą, pełną niezbadanych tajemnic od czasu Svena Hedina coraz częściej odwiedzany jest zarówno przez ekspedycje naukowe, jak przez bardzo ciekawych podróżników.

Dziwna rzecz: najlepszą i najgruntowniejszą książkę o tym kraju zawdzięczamy kobiecie, Aleksandrze Dawid-Nel.

Najbardziej nowoczesną zaś, nawiąskroś subiektywną i politycznie dobrze informującą książkę o Tybecie napisał jednak austriacki malarz Roland Strasser pt. „W kraju Mongołów, Lamów i demonów”.

Inne książki o Tybecie przepełnione są opisami przyrody i sprawiają wrażenie, że kraj ten odosobniony jest od świata, nie bierze udziału w życiu.

Kraj ten sam dla siebie tworzy swoją historię, wysnując wśród pokrytych śniegiem i lodem niebotycznych szczytów.

Dopiero z książki Strassera dowiadujemy się, że teren Tybetu bynajmniej nie jest tak bardzo zamknięty i odcięty od wypadków, jakich widownią jest reszta Azji.

Kraina ta została porwana w wir rewolucji, której ogniskiem jest czerwona Rosja, należy ona wraz z Afganistanem i Persją do państw buforowych, mających bronić Indji przed wpływami bolszewizmu.

Niepostrzeżenie bowiem wtargnęły już od szeregu lat wpływy Rosji sowieckiej i łamaizm zmieszał się z komunizmem, tworząc jakiś dziwny konglomerat wierzeń, baseł i praktyk.

Na granicy Tybetu cywilizacja brata się z prymitywem, materializm rosyjski z askezą wyznawców Buddy, szara codzienność z tajemniczością niezrozumiałych dotychczas czarów i cudów.

Strasser widział, jak asceta tybetański w temperaturze 35 stopni niżej zera, siedząc nagi na śniegu, popadł w ekstazę, podczas której pot grubymi kroplami ściekał po jego bez nadziejnie brudnym ciele.

Tybet jest terenem, na którym łączy się czysty buddyizm z czarną magią rozpowszechnioną w całej Mongolji.

Trwająca wojna domowa w Chinach, a wojna z Japonją, rozpętała najdziksze okru-

cieństwo i wygnała z kraju duchownych buddyjskich, otoczonych dawniej czcią niemal boską i pełniących dotychczas władzę monarchów.

Wszyscy oni znaleźli schronienie u Japończyków.

Strasser, pisząc swoją książkę, nie wie jeszcze o wypadkach, które ciężka zaważa na szali Tybetu, gdzie ścierają się wpływy rosyjskie z angielskimi.

Nowe wcielenie Buddy w Mongolji, Hutaktu, będący na usługach rosyjskich, nieubłagany wróg zaprzyjaźnionego z Anglikami Lammy z Lassya, został za czasów zatarty.

Kilkugodzinny pościg za złodziejem

W Marsylii aresztowano znanego złodzieja, Franciszka Benelli, schwytanego na gorącym uczynku kradzieży materiałów z wystawy wielkiego magazynu na jednej z głównych ulic śródmieścia. Aresztowany rzeźmiśzek usiłował podburzyć przeciwno przed stawicielowi władzy zwabiony awanturą tłum gawiedzi. Widząc że próby te nie dają oczekiwane rezultatu, Bonelli skorzystał z chwili nieuwagi policjanta i rzucił się do ucieczki. Po dłuższym pościgu udało go się

ująć ponownie i zaprowadzić do komisariatu. Podczas wstępnych badań Bonelli roztrzącał szpaler policji i przedarłszy się przez okuczający przed bramą komisariatu tłum ciekawych, jednym susem znalazł się na ulicy. Tym razem pościg trwał jeszcze dłużej i dopiero do półgodzinnej pogoni policja ujęła zbiega. Kilkakrotna gonitwa policji za szybkonogim przestępcą na terenie najbardziej ożywionych arterii śródmieścia wywołała zrumieniałą sensację.

Miasto skąd wypędzono śmiech

Dziennikarka angielska Rea Clymann, której artykuły o Rosji Sowieckiej ukazały się niedawno na łamach „Daily Express” a która została obecnie wydaloną za Rosję z rzekomo niesprawiedliwe oraz tendencyjne opisywanie działalności Sowietów i ich sytuacji wewnętrznej, między innymi opisuje swoje wrażenia z miasta Kem, położonego o 1500 km na północ od Leningradu. Do miejscowości tej, jak wiadomo, bolszewicy wysyłają więźniów, skazanych na ciężkie roboty.

Opis tego miasta daje pojęcie o nastroju, jaki panuje ogólnie w Sowietach. „Już sa-

ma ta nazwa „Kem” — pisze korespondentka angielska — wywołuje u wszystkich w Rosji uczucie grozy i niesamowitego lęku. Pomimo że wygląd zewnętrzny Kemu nie robi wcale wrażenia specjalnie ponurego, w ciszy, jaka w nim panuje, w milczeniu przechodniów oraz w ich trwożnych spojrzeniach, wyczuwa się odrazu atmosferę tajemnicy. Następnie opisuje p. Clymann swój przyjazd:

Na pociąg, którym przyjechałam, oczekiwałam na peronie tłum ludzi, pomiędzy którymi zauważyłam natychmiast kilku agentów GPU. Uderzył mnie przedewszystkiem fakt, że z całego tego tłumu na peronie jedynie dwie osoby wsiadły do pociągu i odjechały.

Wjazd do Kemu bez specjalnego pozwolenia jest surowo wzbroniony, zarówno Rosjanom jak i cudzoziemcom. Pewien inżynier, który jechał razem ze mną, powiedział mi, że w mieście tem nikt nie mieszka dobrowolnie, Tym zaś, którzy już tam mieszkają, nie jest łatwo się stamtąd wy dostać.

W pociągu, którym przyjechałam, wysiadły dwie kobiety, na spotkanie których pośpieszyło dwóch wynędzniałych mężczyzn w szarych ubraniach więziennych. Byli to zapewne ich mężowie. Jedną z kobiet, spoglądając na swego męża zmęczonym i cierpiącym wzrokiem, nie ruszając się z miejsca powtarzała wciąż w kółko jedno zdanie: „Ach, jak to długo 5 lat...” Zdanie to i ten głos utkwiły mi na zawsze w pamięci. Jakis młodzieniec, który zauważył, jak się przyglądam tej scenie, rzekł do mnie: „Na stacji w Kem można zobaczyć więcej dramatów niż w teatrach”.

W dalszym ciągu dziennikarka angielska opowiada w swych artykułach o tem, jak jej się udało zmylić czujność agentów GPU i przedostać się pomimo zakazu do miasta.

„Siedząc na łóżku w hotelowym numerze — pisze — i przypominając sobie fortele, dzięki którym udało mi się dopiąć swego celu, poczęłam się śmiać na głos. Obecna przytem służąca była przerażona. „Pani się śmieje”, rzekła trwożnie. „Pomimo, że jestem tutaj już od dwóch lat, jeszcze ani razu nie widziałam kogoś śmiejącego się. My w Rosji teraz nie wiemy już, co to jest śmiech. Niech pani o tem napisze w swojej gazecie.”

Niezwykły wypadek manji prześladowczej

Osobliwy wypadek manji prześladowczej zajmuje obecnie opinie Paryża

Przed kilku dniami emerytowany kapitan wojsk francuskich Louis Jegan odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru

Kapitan pozostawił list w którym oświadcza, że nieznanymi wrogowie prześladowają go od trzech lat i zasypują listami pełnymi pogroźek

Czuając że życie jego jest ustawicznie zagrożone i nie widząc innego wyjścia z tej sytuacji — zdecydował się uciec przed swymi prześladowcami w kraj śmierci

Małżonka samobójcy oddała ten list policji, oznajmiając jednocześnie, że maż jej otrzymywał co miesiąc list z pogroźkami. Nie wie jednakowoż, czy listy te kapitan przechowywał, jak również nie ma żadnych podejrzeń co do osoby tajemniczego wroga, ponieważ Ludwik Jegan był człowiekiem łagodnym spokojnym i wrogów nie miał

Wdrożone natychmiast śledztwo ujawniło sensacyjne fakty

Kapitan Jegan — jako młody porucznik odbył wojnę światową. Był dwukrotnie ranny. Jego druga rana — niebezpieczny postrzał głowy goiła się bardzo powoli — przez dwa lata

Ludwik Jegan uleczony pełnił dalej służbę i dopiero przed trzema laty przeniesiono go w stan spoczynku z powodu jakiegoś za-

niedbania służbowego w czasie manewrów

Młody oficer odczuł to bardzo silnie i od tam zaczyna się jego tragedia życiowa

Oświadczył małżonce, że posiada nieznanego wroga który czyha na jego życie

Istotnie emerytowany kapitan otrzymywał regularnie co miesiąc listy grożące mu że wkrótce zginie

W skrytce w biurku kapitana znaleziono 36 takich listów. Listy te oddano grafologowi do zbadań. Ekspertyza grafologiczna dała wyniki zdumiewające. Okazało się że listy pisał własnoręcznie kapitan Jegan zmieniając tylko nieco charakter pisma

Tajemnica samobójstwa kapitana — stanowi tedy psychologiczną zagadkę

Jak się zdaje u Ludwika Jegan nastąpiło osobliwe rozszczepienie jaźni żył on podwójnym życiem — swoim własnym i tego drugiego — rzekomego prześladowcy. Ta obłąkana cza walka psychiczna doprowadziła go do samobójstwa

Zjawisko rozszczepienia jaźni stanowiło już niejednokrotnie temat utworów literackich. Najbardziej klasycznym przykładem jest „Do rian Gray” Oskara Wilde'a

W SĄDZIE

- Czy byłeś pa przedtem karany?
- Nie, panie sędzio zawsze potem.

Rozwiązanie O.W.P. na terenie Pomorza

Wojewoda pomorski Kirtiklis wydał w dniu dzisiejszym zarządzenie, rozwiązujące na terenie województwa pomorskiego organizację O. W. P.

Zarządzenie ma treść następująca:

Na zasadzie par. 15, tyt. 17 cz. druga ogólnego prawa krajowego, par. 6, 12, 15 ustawy o zarządzie policyjnym z dnia 11 marca 1850 oraz par. 137 tyt. 6 ustawy o ogólnej administracji kraju z dnia 30 lipca 1883 r. i art. 8 punkt drugi ustawy z dnia 1 sierpnia 1919 r. zakazuję rozwijania jakiegokolwiek organizacji pod nazwą Obóz Wielkiej Polski oraz wszystkich jej jednostek organizacyjnych na terenie woj. Po-

morskiego, tudzież zakazuję należenia do nich i brania jakiegokolwiek udziału w jej działalności jako odtąd zakazanej, ponieważ działalność tej organizacji zagraża spokojowi, bezpieczeństwu i porządkowi publicznemu.

Każdy zatem, kto, mimo zakazu, będzie należał do wspomnianej organizacji, i z nią współdziałał, zostanie pociągnięty do odpowiedzialności karno-administracyjnej względnie karno-sądowej.

Decyzja powyższa ulega natychmiastowemu wykonaniu.



Bolesne skutki nieznanostki terenu

(a) W domu przy ul. Narutowicza 11 od szeregu lat prowadzi skład win i wódek O. Okojew.

Po śmierci właściciela skład w dalszym ciągu prowadzi żona jego, która równocześnie w tymże domu na III-im piętrze zajmuje mieszkanie prywatne.

Ponieważ przez cały dzień mieszkanie stoi puste, Okojewowa pragnąc zabezpieczyć się przed kradzieżami, urządziła dzwonek alarmowy, który w wypadku roztwierania drzwi, dzwonił w składzie ostrzegając w ten sposób właścicielkę.

W dniu wczorajszym o godzinie 15-ej do mieszkania zakradli się złodzieje. Włamywacze otworzyli wytrychem drzwi i wkroczyli do mieszkania, nie wiedząc o istnieniu dzwonka alarmowego.

Okojew zaalarmowana sygnałem co temu pobiegła na górę.

Na widok właścicielki trzech osobnicy stojący na czatach, a prawdopodobnie oczekujący na łup od towarzysza operującego w mieszkaniu rzucili się do ucieczki.

Na krzyk Okojewowej nadbiegli sąsiedzi. Trzej włamywacze zdołali umknąć, natomiast czwarty, który poszedł w ślady swych towarzyszy, wobec zagrożenia mu przejścia zawrócił i pobiegł na górę.

W międzyczasie powiadomiono policję, która niezwłocznie przybyła na miejsce i po przetrząśnięciu domu znalazła w kryjówce na strychu ukrytego włamywacza.

Okazał się nim przybyły z Warszawy na gościnne występy znany złodziej zawodowiec, Izrael Gewerc.

Gewerca osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowych. Obecnie prowadzone są poszukiwania za zbiegłymi przestępcami.

SKRZYŃKA DO LISTÓW

Szanowny Panie Redaktorze!

Powołując się na odpowiednie przepisy prasowe mam zaszczyt prosić o łaskawe umieszczenie w najbliższym numerze poczytne go pisma „Prądu” poniższego wyjaśnienia:

W artykule z dn. 22. IX 1932 roku p. t. „Niezwykły okaz niebieskiego ptaka” autor tego goź szkálja mnie szeregiem kłamstw:

Stwierdzam że:

1) Żadnej transakcji kupna sprzedaży do mu między p. Leopoldem Augustynem a p. Henrykiem Jobstem nie było

2) Między małż Lewy a p Jobstem żadnego sporu nie było

3) Prowizji nie otrzymałem ani też podobnych propozycji nie czyniłem stronom

4) Nieprawdą jest, że na terenie Lwowa miałem proces o biżuterje, natomiast prawdą jest, że

1) Z propozycją kupna domu małż. Lewy i Augustyna zwracał się do p Jobsta Edward Klisz i szynkarz rudzki Leon Olkowski, jednak p Jobst szaherską propozycję odrzucił

2) Prawdą jest, że jako funkcjonariusz służby śledczej w brygadzie politycznej we Lwowie przeprowadzałem cały szereg rewizji w pośród miejscowych działaczy ukraińskich jednak najmniejszego zarzutu ze strony Władz nie miałem

3) O żadnej biżuterji nigdy nie słyszałem

Dalej stwierdzam, że przeciwko autorom paszkwilu wytaczam drugi proces o zniesławienie który niewątpliwie zakończy się moja wygrana

Racz przyjąć panie Redaktorze wyrazy prawdziwego szacunku i poważania

Z Nowak

Popierajcie L. O. P. P!

Nad żółtą rzeką.

1)

POWIEŚĆ

(Wyciąć i zachować.)

Ani jeden dom w Siangtan nie mógł równać się z siedzibą Joe Bray'a. Lecz sam Joe był w Chinach oryginałem, co już wiele oznacza w tym kraju, przez który od czasów Marca Pola tak wielu niezwykłych ludzi się przesunęło.

Plany na ten dom z kamienia projektował portugalski architekt, Rinto Huelo, człowiek sercem oddany alkoholowi. Dom ten jednak musiał opuścić Portugalczyk w warunkach nie przynoszących mu zaszczytu; do miasta tego niezbyt schludnego dostał się przez Kanton i Wuschau.

Mniemano ogólnie, iż Pinto plany swe szkicował genialnie po przechulanej nocy w stanie silnego podniecenia w kłębach dymu tytoniowego. Potem, w stanie przygnębienia refleksji smutnych i skruchy przeinaczał go. Na tę zmianę jednak decydował się zawsze dopiero wówczas, gdy budynek był już do połowy wykonany. Wynikiem tego był fakt, iż pewna część domu w wysokim stopniu przypominała słynne pagody porcelanowe i pozostała jako pomnik ekscentrycznej fantazji Pinta. Inna natomiast przypominała zakratowaną szope, jakie tuzinami znaleźć można na brzegach kanału i swoim ponuro melancholijnym wyglądem wiernie oddawała zubieniczny nastrój żyjącego bez celu Portualczyka.

Joe miał ogromną postawę silnego kolesa z pomarszczonym podbrótkiem. Lubił Chiny i Genuę, najmilszym jednak zajęciem jego było przesypianie całego dnia. Wówczas miewał wspaniałe plany, większość ich jednak była niestety nieziszczalna. W tym nastroju czuł z zadowoleniem i radością, iż jest w stanie z tego odległego zakątka świata przystawiać dźwignie i nastawiać zwrotnice, by w losach ludzkości powodować daleko idące zmiany.

W tym nastroju dorównywał wyśnionemu Harun al Raszid'owi; przebrany udałby się między nędzarzy, by spuścić deszcz złota na tych, którzy-by na to zasłużyli. Szkoda tylko; iż dotychczas nie mógł nigdy zadość uczynić swemu kaprynowi udzielania łask, ponieważ prawdziwi nędzarze dotąd jeszcze go nie spotkali.

Chiny, to kraj w którym można marzyć. Ze swej siedziby widział w dali kipiące ruchem fale Siang-Kiang'u. Zachodzące słońce rozpryskiwało się w tysiącach refleksów w nurtach rzeki. Na pierwszym planie wznosiły się czarne nieregularne zarysy miasta Siangtau. Wiele czworokątnych żagli ślizgało się po rzece ku wielkiemu morzu mieniając się w ostatnich zarzących się brązowo-złotawych promieniach słońca w kolorach Ruch handlowy tego miasta przypominał pracowity trud w ulu. Z tej odległości trudno było to dokładnie obserwować lub słyszeć i — co specjalnie uderza w Chinach zapach tego miasta nie docierał aż dotąd.

Stary Joe Bray był oswojony z tym za duchem i nie przerażał się tem wcale. Znał doskonale ten cały kraj od Mandżurji po Kwang-si od Szantung po dolinę Kiao-Kio, gdzie dziwaczny lud mongolski plół cudaczna francuszczyznę zmienioną wprost do nie poznania. Chiny były dlań najważniejszą i największą częścią świata. Jego okropności i smród były dlań normalnymi objawami życia.

Sposób myślenia jego stał się chiński i żyłby też zupełnie jak Chińczyk, gdyby nie był najbardziej nieubłagany zwolennikiem tegoż. Całe prowincje potężnego państwa przebył pieszo, docierając do miejscowości i miejsc do których wówczas dostęp białym był wzbroniony. Raz zerwano z niego odzienie, by zaprowadzić go do Yamen, do owego straszliwego Fu-chi-ling, który przez długi czas był gubernatorem Su-kiang, zaś później przeniesiono go z oznakami największej czci w lektyce Mandaryna do pałacu Córy Nieba.

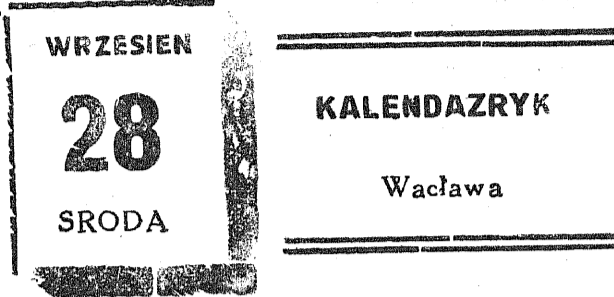
Lecz dla Joe Bray'a było to obojętnem. Z urodzenia był Anglikiem, Później — gdy Ameryka była więcej w łaskach Chin, świadomie zmienił swą narodowość i został Amerykaninem. Mógł sobie na to łatwo pozwolić, będąc milionerem, Jego dom, który leżał w kolanie rzeki, był piękny i okazały niczem pałac. Kolosalne sumy zarobił na pokładach węgla, kopalniach miedzi i innych przedsiębiorstwach, rozpóścierających się po żyły złota pasma Amur. W przeciągu ostatnich dziesięciu lat ogromne zarobki ze zdumiewającą szybkością wzrosły do legendarnych sum.

Joe leżał wygodnie rozciągnięty w głębokim fotelu z poręczami. Tak lubiał siedzieć i marzyć. Obok siedział Fing-Su. Jak na Chińczyka był wysoki i nawet w Europejskiem znaczeniu prezentował się dobrze. Prócz ścisłych i ciemnych oczu nie miał właściwie w sobie nic chińskiego. Usta zuchwale i prosto ostro odcinający się nos miał ze swej matki Francuski, kruczy czarne włosy i charakterystyczny, blade kolor naskórka policzków miał swego ojca, chytrego kupca i podróżnika Schau-Hu. Ubrany był w długą bluzę jedwabną i bezkształtne spodnie sięgające do butów. Ręce swoje ukrył z uszanowaniem w szerokich rękawach, a gdy która wyjął, by strzepnąć popiół z papierosa, znikala ona mechanicznie i instynktownie w swoim scho-

KRONIKA

Echa krwawego mordu rabunkowego na Chojnach

Ukaranie mordercy à konto



Zgłodu

(a) Na Placu Leonhardta zaśląbla z głodu i wycieńczenia 43 letnia bezrobotna i bezdomna Juljanna Lech. Chorą przewiozło pogotowie do zbiorni miejskiej.

Nowe domy magistrackie na Mani

96 nowych mieszkań oddane do użytku

(a) Jeszcze w roku ubiegłym rozpoczęto pracę nad wzniesieniem drewnianej kolonii mieszkaniowej w okolicy Chojen i Mani.

Roboty te posuwały się w żywym tempie w miarę dostarczanych materiałów i kredytów przez Bank Gospodarstwa Krajowego, który finansował w dużej mierze podjęte zamierzenia.

Kolonja drewniana na Chojnach wykończona została i oddana do użytku jeszcze na wiosnę roku bieżącego.

Obecnie natomiast dowiadujemy się, że firma Tyller, prowadząca roboty nad budową drewnianej kolonii na Mani, ostatecznie wykończyła całkowicie 8 domów po 12 mieszkań każdy.

Domy te położone są w pobliżu cmentarza na Mani, tuż za osiedlem kolonii Magistrackiej na Polesiu Konstanyńskim.

Dowiadujemy się pozatem, że obecnie Magistrat m. Łodzi przejmie już wykończone mieszkania w liczbie 95 do swej dyspozycji, następnie zaś mieszkania te przydzielą osobom, które zgłosiły prośbę o mieszkanie.

Zaznaczyć należy również, że mieszkanie w domach drewnianych składa się z je-

(a) W dniu 22 lipca rb., jak to podawaliśmy, trzech sprawcy dokonali napadu na Michała Alwasiaka, zamieszkałego przy ul. Piasecznej 22.

Alwasiak powracał do domu. Przy zbiegu Tuszyńskiej i Polskiej napadło nań trzech sprawców, którzy zadali mu szereg ran kłutych. Ranny padł w kałuży krwi i w kilka minut później zmarł.

Mordercy zagrabili zabitemu laskę i różne drobne przedmioty.

Niezwłocznie na miejsce wypadku przybyły władze śledcze. Komendant posterunku w Chojnach st. przod. Kurpiński i jego zastępca przod. Krasieński otrzymali zlecenia ujęcia i aresztowania sprawców.

Wkrótce ustalono, że jednym z najczynniejszych w zabójstwie był Henryk Olczyk.

zamieszkały przy ulicy Fabrycznej 4 (Chojny). Olczyk zadał nożem głęboki cios Alwasiakowi, co stało się przyczyną śmierci.

Gdy policja wkroczyła do mieszkania Olczyków zastała tam matkę jego Antoninę Nowacką oraz zamężną siostrę Franciszkę Gajda.

Niewiasty stawily opór i nie chciały dopuścić do przeprowadzenia rewizji, tak że przybyli policjanci zmuszeni byli użyć siły. Znalaziono w mieszkaniu w miednicy wypraną świeżo koszulę Olczyka ze śladami krwi na niej.

Na krzyk, jaki wszczęły kobiety, Olczyk obudził się i rzucił na przybyłych policjantów, kopiąc i bijąc ich. W tym czasie sekundowały mu obie niewiasty, które wzbily sąsiadów, przyjaciół Olczyka. Tłum przybrał groźną postawę, nie pozwalając na aresztowanie Olczyka, tak że wezwano silniejszy oddział, który skutego zbrodniarza przeprowadził do aresztu.

Olczyk, matka jego Nowacka i siostra Gajda stanęły wczoraj przed Sądem Grodzkim w Łodzi. Sąd skazał Henryka Olczyka na 1 miesiąc więzienia, a Franciszkę Gajda na 14 dni aresztu. Nowacką uniewinniono.

Zaznaczyć należy, że Olczyk wkrótce stanie przed Sądem Doraźnym, odpowiadając za zabójstwo Alwasiaka.

dnego pokoju i przedsionka, a komorne wynosi 20 zł. miesięcznie.

Uroczyste otwarcie agencji pocztowej w Radogoszczu

a) Jak się dowiadujemy w dniu 6 października nastąpi uroczyste otwarcie nowej agencji pocztowej w Radogoszczu która mieści się w lokalu przy ulicy Paderewskiej 6.

Nowa agencja obejmuje swą działalnością teren gminy Radogoszcz aż po Helenówek na południe zaś do granicy m. Łodzi.

W zakres działalności agencji wchodzić

będzie przyjmowanie wpłat wypłaty przyjmowanie listów paczek i telegramów zarówno zwykłych jak poleconych tudzież telegramów Ponadto urządzona zostanie rozmównica telefoniczna dla publiczności

Na uroczystość otwarcia ma przybyć specjalnie delegat Ministerstwa Poczty i Telegrafów który dokona otwarcia nowej agencji pocztowej.

Wzmoczenie egzekucji na widowni

(a) Jak się dowiadujemy, w dniu wczorajszym przybył do Łodzi Inspektor Minister-

stwa Skarbu p. Lipiński.

Inspektor Lipiński przeprowadził lustrację urzędów skarbowych, sprawdzając działalność wspomnianych urzędów i udzielając wskazówek.

Równocześnie jak się dowiadujemy, Inspektor Lipiński odbył w Izbie Skarbowej w Łodzi konferencję z przedstawicielami Izby oraz z przedstawicielami Urzędów Skarbowych, na których omówiono program działalności oraz polityki podatkowej na nadchodzący IV kwartał r. b.

Komornik sądowy skazany na 3 miesiące aresztu

(a) W dniu 5 stycznia r. b. naczelnik Sądu Grodzkiego w Łodzi, S. Łuczyński, zawiadomił Prezesa Sądu Okręgowego, że na podstawie zebranych informacji ustalił, że komornik XVI rewiru Sądu Grodzkiego w Łodzi Rafał Sakilari, w trzech wypadkach sporządził urzędowy protokół ubostwa w nieprawdziwym przedstawieniu w nich okoliczności.

Józef Woliński, Józef Zakrzewcki i Jan Gardes mieli wymierzoną grzywnę, którą zlecono ściągnąć komornikowi Sakilarriemu.

Komornik S. nawet nie pokwapił się do mieszkań wymienionych, lecz na miejscu sporządził protokół, który jako świadkowie podpisali jego goniec i jego służąca.

Następnie w trzech wypadkach, gdzie S. miał również ściągnąć grzywnę z Stanisława Kopeckiego, Feliksa Trawińskiego i Zygmunta Jastrzębskiego, zawiadomił Sąd, że pod wskazanymi adresami wymienieni nie zamieszkują.

Wobec tego komornik Sakilari pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

W dniu wczorajszym Sakilari zasiadł na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Łodzi. Do winy się nie przyznał.

Powołani świadkowie stwierdzili, że ko-

komornik Sakilari nie był u nich by ściągnąć grzywny.

Sąd pod przewodnictwem wiceprezesa Illinicza wydał wyrok mocą którego 42-letni Rafał Sakilari skazany został na 3 miesiące aresztu, z zawieszeniem wykonania kary na 2 lata.

Amator nadgniętych jabłek

(a) Sąd Okręgowy w Łodzi w dniu wczorajszym rozpoznawał przy drzwiach zamkniętych sprawę 27-letniego Franciszka Rosiaka, zamieszkałego przy ul. Łagiewnickiej nr. 61.

Akt oskarżenia zarzucał Rosiakowi, że w dniu 6 maja r. b. przybył do swej kuzynki Anastazji, która znajdowała się w tym czasie sama w mieszkaniu i leżała w łóżku, albowiem od 6 lat cierpi na niedowład (paraliż) kończyn.

W pewnym momencie wkroczyli krewni Rosiakowej i zastali Rosiaka w najbardziej

dramatycznej pozycji,

Rosiaka policja pociągnęła do odpowiedzialności karnej. Wczoraj Sąd Okręgowy w Łodzi po rozpoznaniu sprawy ogłosił wyrok mocą którego 27-letni Franciszek Rosiak skazany został na 6 mies. więzienia.

ŁADNA ZABAWKA

— Dziecko, co się z tobą stało? W twojej sukience masz pełno dziur wyciętych?!

— O, widzisz mamusiu myśmy zabawiali się w sklep, a ja byłam serem szwajcarskim.

Widowiska

—:—:—

TEATRY:

TEATR MIEJSKI — Miljon plag
TEATR LETNI: — Miesiąc aresztu
CYRULIK — „Zaczynamy golić” wielka rewja
w 20 obrazach dwa przedstawienia 7,30 i 9,45
GONG — Półki słonko świeci

KINA

CASINO — Pogromcy przestworzy
CAPITOL: — Mistigri
PAN — Spiewak nieznan
CORSO: Dzień z Pawła
CZARY — krzyżownicy

GRAND-KINO — Dr.ekyll mr. Hyde

LUNA — Ronny
LUDOWY — Żegnaj, Mascote
BAJKA — Spóźniony Romans
OŚWIATOWY — Dla dorosłych: Na Sybir
— dla młodzieży: Wyspa zatop. sk
PALACE — Moskwa bez maski
MIMOZA — Aniołowie piekła
RAKIETA: — Awanturka
PRZEDWIOSNIE — Bracia Karmazow
RESURSA — Straszna noc

SPLENDID: — Człowiek, którego zabiłem

ADRIA — Ja się boję utyc

METRO —

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadomiły zawczasu redakcję o zmianie programu.

Szanse na papiery!

WARSZAWA, 27 września 1932 r.
Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,88,5

Dewizy: Gdańsk	173,70
Belgia	123,75
Holandja	358,40
London	30,96
Nowy Jork	8,92
Paryż	34,97
Praga	26,39
Szwajcaria	172,15
Włochy	45,80
Czerwoniec	4,40

Obroty dewizami małe — tendencja niejednolita — Dolar w obrotach pozagiełdowych — 8,9125, — Rubel złoty 4,62, — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1,45, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,62 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 212,40 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna	53,50
4 proc. poz. inwestycyjna seriowa	107,75
4 proc. poz. inwestycyjna	98,25
5 proc. poz. konwersyjna	39,25
6 proc. poz. dolarowa	53,50
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow.	94,00
10 proc. poz. kolejowa	100,00 (w proc.)
5 proc. poz. kolejowa konwersacyjna	37,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	83,25
8 proc. oblig. Banku Gosp. kraj.	94,00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	94,00 (wpr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego	94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego	83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy	49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy	58,00
8 proc. L. Z. m. Łodzi	55,75
10 proc. m. Radomia	56,00
8 proc. L. Z. Kielc	53,00
8 proc. m. Piotrkowa	56,15
4 1/2 proc. L.Z. ziemskie	37,75

Akcje:

Bank Polski	86,50
Lilipop	15,00
Starachowice	9,00

Dla pożyczek państwowych tendencja

niejednolita Tendencja dla listów zastawnych mocniejsza Obroty ożywione.

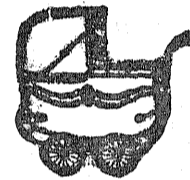
Przez radio

Łódź, 28 września 1932r

11,58	Sygnal czasu
12,05	Program na dzień bieżący
12,40	Urzędowy kom. P.M.
12,10	Przegląd prasy polskiej
12,45	Płyty gramofonowe
15,00	Komunikat gospod.
15,10	Bethoven: Sonata księżycowa
15,30	Kronika harcerska
15,40	Opowiadanie dla dzieci starszych
16,05	Muzyka gramofonowa
16,40	Skrzynka pocztowa
17,00	Utwory E. Kalmana
18,00	„Król Stefan Batory”
18,20	Muzyka lekka
19,10	Rozmaitości
19,35	Pras. Dz. Radjowy
19,55	Program na dz. nast
20,00	Transm. z Pragi Opera „Rusalka”
21,50	Dodatek do Pr. Dz. R.
22,00	Muzyka taneczna
22,40	Odczyt w jęz. esperanckim
23,05	Muzyka taneczna z Warszawy

KUPIJCIE Z I-go ZRÓDŁA

WIELKI WYBOR



Wózków
dziecinnych

Materaców
sprężynowych „PATENT”

Łóżek
metalowych

Wyżymaczek
amerykańskich.

nabyć można w FABRYCZNYM SKŁADZIE
„DOBROPOL”
Łódź, Piotrkowska 73, telefon 158-61,
w podwórzu.

MŁODY muzyk udziela lekcji na pianinie metodą włąsna, skróconą. Lekcja 1 złoty Ul. Główna 40 mieszkania 15.

ZAGINEŁA książeczka oszczędnościowa Banku Gospodarstwa Krajowego oddział Łódzki Nr. 10965 Hinda Rabinowicz. Książeczkę unieważniam.

ZGUBIONA akcja Kol. Elek. Miejs. 2/8 Nr. 315. Zwrócić za wynagrodzeniem Anny 19 m. 5 fr. Zastrzeżenie zrobione.

SKLEP

Kazimierz Zielonko
Al. Kościuszki 37.

poleca: pończochy bawełnane, fildecos skarpetki me...
pończochy dziecięce reformy, rekawiczki wełniane swetry i pończochy. Cena bardzo przystępna oraz przyjmuje pończochy do reperacji.

PENSJONAT

„USTRON”

W PORONINIE
pod Zakopanem
Tatrzańska 81.

czynny cały rok, poleca po cenach przystępnych pokoje wraz z całodziennym utrzymaniem i usługą.

Dr.

H. Reiterowski

spec. choroby płucne
Ewangelicka 1, tel. 165 90
godziny przyjęć od 3-4 i 6-8

powrócił.

POTRZEBNY chłopiec do introligatorni. Al. Kościuszki 37 introligatornia i drukarnia.

KURSY HANDLOWE

I. MANTINBANDA

W Ł O D Z I, UL. PRZEJAZD N 12, — TEL. 157-90.

Wykłady w Kursach Rocznych i Półrocznych rozpoczynają się 5 września 1932 r. o godz. 7 wieczór ogólną zbiorczą wszystkich grup. Na Kursach Rocznych wykładane są: księgowość pojedyncza, podwójna i amerykańska, arytmetyka handlowa, korespondencja polska, (za oddzielną dopłatą korespondencja niemiecka) nauka o handlu, prawoznawstwo, ekonomia polityczna, stenografia, kaligrafia i nauka pisania na maszynie.

Zapisy przyjmuje i bliższych informacji udziela kancelarja kursów codziennie od 11-1 pp. i od 4-8 w.

Kierownik kursów:
I. MANTINBAND

Ogłaszajcie się w „Prądzie”

KINOTEATR RESURSA

ul. Kilińskiego 123.

Od wtorku 27 do dn. 3 października rb. Monumentalny dźwiękowiec po Iski realizacji K. Meglickiego p

STRASZNA NOC

Nast. progr.

„Romanse Cygańskie”

Początek seansów: w soboty, niedziele i święta o 8 3 popoł, w dnie powszednie od godziny 5-ej popoł

Aparatura dźwiękowa „PHILIPSA”

W rolach głównych:
Zorika SZYMANSKA, Adam BRODZISZ,
K. Meglicki, H. Guianicka W. Siekiawicz

UWAGA. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 49 groszy.



„Awanturnica”
 W rol. główn.: **Lina Manes i Gabriel Gabrio.**
 Początek seansów codz. o 4 pp. w sob. o 2-ej pp. niedziele i święta o godz. 12-ej w południe.

Chrześcijańska Antykwarnia
 Marszałkowska 42 (sklep)
 Kupuje, sprzedaje i przyjmuje w komis oraz ocenia:
 Antyki, meble, dywany, obrazy, żyrandole, brzozy, kryształ, stara biżuterja, brylanty, złoto, srebro koronki, makaty, oraz przyjmuje do odnawiania i reperacji; meble antyczne, perskie dywany i t.p.
 Z poważaniem
 Stanisław i Helena Baltecy

UŻYWANE MOTOCYKLE „ARIEL” I INNE STALE NA SKŁADZIE
 obecnie kilka wyjątkowych okazji
 ARIEL I MOTOCYKLE PRZEJAZDOWE
 ALFONS MEISTER ŁÓDŹ, UL. PIOTRKOWSKA 158, TELEFON 190-56.

Kupno i sprzedaż

MOTOR benzynowy 3-konny tania do sprzedania Wład. Al. Kościuszki 41 „Prąd”

POTRZEBNI zdolni krawcy damscy Wólczajska 75, Grabski.

RUTYNOWANY nauczyciel przyspasabia grupami i pojedynczo do egzaminów gimnazjalnych i dla eksternów w zakresie maturalnym Kurs klasy 4 miesiące, 6-go Sierpnia 14. parter, prawa oficyna, II wejście z podwórza.

Dr. Feliks SKUSIEWICZ
 ANDRZEJA 11
 Telefon 137-43
 Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe
 godz. przyjęć: 9.30—11 rano — 7.30 po poł.

Dr. SMOLENSKI
 powrócił
 Choroby wewnętrzne i nerwowe
 ul. ANDRZEJA Nr. 5
 z. przyjęć 9—10 rano i 5—7 pp

Tanio
 do sprzedania
 Parcele leśnikowe z lasem, miejscowość sucha zdrowa, w majątku Wola Grzymkowa 3 km. szosa od tramwaju Aleksandrowskiego, móg od 1200 zł. metr kwadratowy 21 groszy wiadomość na miejscu.

BUDKA-PLAC na materiały opałowe poszukiwana Oferty sub „Węgiel” do Biura Ogł. Fuchsa Piotrkowska 50.

FELISIAK Jadwiga zagubiła książkę Kasy Chorych wyd. w Łodzi.

BACZNOŚCI!
Lekarze Dentyści
 Odstąpię 3-pokojowy lokal z wygodami i wyrobioną rentowną praktyką w centrum Łodzi wiadomość Al. Kościuszki 41, — dozorca wskaże.

POTRZEBNA służąca do wszystkiego od 30 — 40 lat, umiejąca gotować, lubiąca czystość. Wymagane świadectwa z chrześc. domów. Wysoka 28. m. 3 godz. 3 — 5

SPRZEDAM maszynę do szycia Sosnowa 17, sklep.

Prawdziwym ukojeniem dla cierpiących na nerwy
 jest moja broszurka, niedawno wydana. W książeczce tej omówione są liczne, długoletnie doświadczenia w sprawie przyczyn, powstania oraz leczenia cierpień nerwowych. Tę ewangelję zdrowia wysyłam **zupełnie bezpłatnie** każdemu kto napisze do mnie pod niżej wskazanym adresem.
 Tysiące podziękowań najlepiej świadczą o tym, jak cennymi i skutecznymi są zawarte w tej broszurce skrzętne, sumienne doświadczenia dla dobra cierpiącej ludzkości. Każdy, kto należy do **licznego zastępu chorych na nerwy** każdy, kto cierpi na roztrągnięcie, obawę przestrzeni, osłabienie pamięci, nerwowy ból głowy, bezsenność, zaburzenia żołądka, przewrażliwienie, bóle w stawach, ogólne lub częściowe osłabienie ciała lub też na inne liczne objawy, ten **powinien sobie sprowadzić moją kojącą książeczkę.**
 Kto ją uważnie przeczyta, ten zdobędzie uspokajające przeświadczenie oraz pewność, iż do zdrowia i radości życia prowadzi prosta droga. Nie zwlekajcie, lecz napiszcie jeszcze dzisiaj!
ERNEST PASTERNAK, Berlin S. O. Michaelkirchplatz Nr. 13 Oddział 948

ARTYSTYCZNA CEROWNIA (SZTOPERNIA)
 uszkończonych wezłkich ubiorów i dywanów
M. KLEBER
 20 POŁUDNIOWA 20
 II brama II piętro

Szewcy.
 Najtaniej nabyć skórę w każdej ilości
w Spółce Szewców
 PIOTRKOWSKA 79, —: Al. KOŚCIUSZKI 22
 Telefon 158-38
 specjalność: detalicznie sprzedajemy trwałych na wodę

KOMUNIKAT.
 Wobec tego, że niektóre składy, prowadząc węgiel opałowy różnych kopalń sprzedają takowy za znany ze swej wysokiej jakości węgiel Warsz. Tow. Kopalń: **„KAZIMIERZ”-„JULJUSZ”** komunikujemy, iż jesteśmy **jedynymi** odbiorcami wyżej wymienionych kopalń dla wozowej sprzedaży z bocznic przy stacji Łódź-Fabryczna i, że zobowiązaliśmy się na składy nasze węgla opałowego z innych kopalń nie sprowadzać. Firmy posługujące się nieprawnie nazwą wyżej wspomnianych kopalń, będą ścigane sądownie.
 Składy opałowe: **ABRAMOWICZ i WODZIŚLAWSKI** Bocznice kol. tel. 147-60. **Kilińskiego 63** tel. 147-60

Nie szczeniście ofiar na najbiedn.
 Redaktor odp. Jan Adamowicz, Wydawca B. Kowalski.

Odbito w łoci zni T. Czajewskiego w Łodzi: Al. Kościuszki 41